Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 20 gr.

# EXPRESS JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką:
miesięcznie 80 gr. — kwartalnie 2 zł. 40 gr.
półrocznie 4 zł. 50 gr. — rocznie 9 zł.
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 15
Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Konto rozrachunkowe Nr. 1.
Redaktor przyjmuje
codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

bezpartyjne, niezależne czasopismo tygodniowe

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwycz. gr. 16
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej
1 wiersz milim. w nadesłanem . . . . . gr. 40
1 „ „ w kronice . . . . . „ 80
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr Zł 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm. ilość 6 szpalt
„ „ „nadesłanego" „kroniki" i na pierszej stronie 80 mm. Ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 12. Jarosław, sobota 3. lipca 1937. Rok X.

# Frontem do wsi

## Na marginesie wystawy „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie

Piękne to hasło i pełne wielkiego znaczenia. Nawołuje do zajęcia się wsią, do zainteresowania chłopem, do zaopiekowania się nim, do podniesienia go.

A jak to szczytne hasło bywa urzeczywistniane? W ten sposób przeważnie, że frazesami, obietnicami, krytyką, na manowce sprowadza się umysł chłopski, jeszcze niewykształcony i nieprzygotowany należycie do zdolności odróżnienia plewy od ziarna, nauk dobrych od szkodliwych.

Zaszczepia się w chłopa niezadowolenie, uprzedzenie, ba' nawet nienawiść do innych stanów. Wszczepia się uczucie żalu, że jest upośledzony. Chłop jest pchnięty w atmosferę duszną, niezdrową, przeładowaną doktrynami, jakich nie pojmuje i nie rozumie. Wyczekuje jakichś nadzwyczajnych zdarzeń, które mają chłopa zupełnie przeinaczyć, uczynić z niego coś, czego on nie może pojąć — więc spodziewa się, czeka i niecierpliwi się. Ma zakłócony spokój wewnętrzny, staje się jakimś obcym sam dla siebie, rodziny, otoczenia, gospodarstwa, staje się jakby jakimś oderwanym od dotychczasowego życia i dotychczasowej społeczności.

Jest to droga niewłaściwa, błędna, zła i może wydać niepożądane owoce. A dzieje się to, jak tyle innych rzeczy, że rozpoczyna się budowę od góry, nie od dołu, — od dachu, nie od fundamentów. Należy bowiem pamiętać, że ziarno — choćby najlepsze, nie wyda plonu, jeżeli go się zasieje w ziemię nieprzygotowaną.

Należy uczyć chłopa, przede wszystkim — swoim przykładem, należytej, oględnej gospodarki, oświecać go, rozwijać umysłowo, zmuszać do porządku, do starania się o odpowiedni zewnętrzny wygląd, wykorzeniać w nim pieniactwo, zazdrość, nieżyczliwość i nieufność do sąsiadów, wpajać w niego pojęcie — czym jest państwo, kim on jest wobec państwa, jaki ma cel życia.

Niestety, chłopu jednak przeważnie prawi się o polityce, krytykuje wszystko i wszystkich. Z chłopa przeważnie robi się istotę błędną, zbałamuconą, roznamiętnioną. Życie jego ciche i spokojne, — co jest w duszy każdego wieśniaka — staje się burzliwe, nieobliczalne, a to, przez brak podstaw kultury duchowej. Nasz wieśniak posiada dużo wad, z których trzeba go leczyć, lecz nie dodawać do dawnych, wady nowe.

**We właściwy sposób pojął i w życie wprowadził hasło: „Frontem do wsi," przezacny ks. prałat Wacław Bliziński, który stał się idealnym wzorem do naśladowania przez całą Polskę.**

Nie bawił się w demagoga i agitatora, nie narzekał na ordynację wyborczą, ani na Sejm, nie krytykował gmin zbiorowych, ani żadnych innych urządzeń państwowych i samorządowych. Natomiast **zajął się kulturą swoich parafian we wsi wielkopolskiej Liskowa.**

**Za Jego staraniem i Jego pracą — wieś zwykła, nie różniąca się przed tym od innych, przemieniła się we wieś wzorową. Nie czuje się tam i nie widzi, że jest się we wsi chłopskiej, lecz zaiste, jakby w jakiejś bajkowej osiedli.**

Każdy wieśniak ma doskonałe budynki, doborowy inwentarz żywy i martwy, znakomicie prowadzone gospodarstwo rolne i domowe. Na każdym kroku i u każdego chłopa panuje prawdziwy dobrobyt, powszechne zadowolenie, zamożność i spokój.

We wsi jest wspaniały kościół, gmach szkolny, Urzędu gminnego, Spółdzielni, i t. d. Wszędzie wodociągi, elektryczne oświetlenie, trawniki, sady, ogrody i znakomite drogi. Wszystkie dzieci garną się do szkoły i kościoła. Starsi zbierają się na pogadanki gospodarcze w świetlicy domu gminnego.

I pomyśleć, że wszystko to uczyniła jedna nieduża wieś, wyłącznie swoimi własnymi siłami. A stało się to, bo rzecz **ujął w swe ręce, prawdziwy miłośnik i opiekun ludu, prawdziwy przyjaciel chłopa, którego dźwignął i uświadomił, zdrowo i owocnie z nim pracował, uczynił z chłopa człowieka zadowolonego, zamożnego i dobrego obywatela polskiego.** Nie dopuścił nigdy żadnych agitatorów, żadnych kręcigłowów, żadnych siewców chwastów w dusze i serca chłopa.

**Tę wieś zwiedził Pan Prezydent Rzeczypospolitej i P. Premier, którzy nie mieli dość słów na wyrażenie Swego podziwu i uznania.**

A czy u nas nie możnaby uczynić tego samego. Czy nie mamy gruntu podatnego do takiej racjonalnej pracy, czy nie możemy znaleść przystępu do chłopa, wzbudzić w nim zaufanie i nim pokierować należycie.

Niestety dzieje się dotychczas inaczej. Organizacje, manifestacje, odgrażanie się, okrzyki, rozdrażnienie, zamiast pracy zbożnej, celowej, — na wzór Liskowa.

*Nie uczonych wykładów, nie mów, nie słów, nie parady, — ale czynów, pracy i jeszcze raz pracy potrzeba.* **Każda wieś dla siebie winna iść w ślady Liskowa, a wtedy i u nas będzie inaczej.**

*Wtedy, istotnie staniemy „Frontem do wsi."*

# Znaczenie morza dla Polski

Czym dla człowieka, — aby był uważany za zdrowego i miał swobodę ruchów — są płuca i oko, tym dla organizmu państwowego, są morza.

Jeżeli takie państwo, chce mieć zupełną swobodę w swoim rozwoju, jeśli chce mieć zapewnioną niezależność polityczną i handlową, jeśli chce mieć możność swobodnego komunikowania się z innymi krajami, jeżeli chce dążyć do rozkwitu, **musi posiadać wolny dostęp do morza.** Temu zawdzięczają swą niezależność i swoją potęgę Francja, Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Znaczenie morza dla państwa, rozumieli od wieków najwięksi politycy i mocarze oręża. Rozumieli to królowie: Zygmunt August, Stefan Batory, Władysław IV. Lecz ówczesne stosunki wewnętrzne, krajowe, nie dozwoliły monarchom na zrealizowanie ich zdrowych i celowych zamierzeń.

Odczuł to Napoleon I., gdy Francja zarządziła swoją flotą blokadę wybrzeży Francji, odczuły to podczas ostatniej wojny światowej, mocarstwa środkowej Europy, gdy Francja i Anglia zamknęły im dostęp morzami.

Świadomość ważności morza podzielali przedstawiciele państw, gdy zawierano pokój w Wersalu.

Powołując wówczas jako pierwszy punkt pokoju, napowrót do istnienia Polskę, utworzono dla Niej, wolny dostęp do morza bałtyckiego, aby Polsce dać możność życia, rozwoju, aby dać Jej płuca do swobodnego, pełnego oddechu i oczy do bystrego patrzenia w świat.

Przez zyskanie wolnego, samoistnego postępu do morza, może Polska swobodnie i bez żadnej kontroli, porozumiewać się z innymi krajami. Polska może prowadzić swobodnie handel, bez przeszkody wywozić swoje produkty rolne, górnicze, lejne, — może bez trudności sprowadzać to, co potrzebuje i co chce, jak przeróżne surowce i materiały. Może utrzymywać dowolny przywóz i wywóz, może rozwijać swój przemysł i handel, nie oglądając się na sąsiadów i nie prosząc ich o zezwolenie na przewóz przez ich obszary.

Morze jest również ogromnie ważnym dla komunikacji Polski, ponieważ droga wodna jest bez porównania tańszą od drogi lądowej i umożliwia Polsce komunikację z wszystkimi częściami świata.

Bez morza dusiłaby się Polska — jak Szwajcaria lub Czechy, Węgry, Austria powojenna,— wśród swoich granic, krepowana w swym bycie i rozwoju.

**Morze jest więc jednym z najważniejszych czynników istnienia i rozkwitu naszej Ojczyzny i w obronie dostępu do mo-**

Telefon 176. **LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12.** poleca:

**Najnowsze płaszcze i kostiumy damskie** | **NA SEZON WIOSENNO-LETNI** | **Wykwintneraglany-trench-coaty i ubrania męskie**

Wyłączna sprzedaż modeli światowych firm. — W ogromnym wyborze! — Warunki dogodne!

rza, jako warunku życia Polski, są jednej myśli i jednego zapatrywania — jak jeden mąż — wszyscy Polacy, którym leży na sercu **wolny dostęp do morza, silna flota wojenna i handlowa,** które muszą doprowadzić do należytego uhonorowania wojenno - handlowo morskich potrzeb Rzeczypospolitej.

## Pożegnanie hufców P. W. na obóz letni w Starzawie

(S) Uczniowie Gimnazjum I i II po klasę IV., tudzież Gimnazjum Kupieckiego i Państw. Szkoły budowlanej, przebrani w mundury wojskowe, zebrali się w czwartek 17 bm. w południe na Stadionie Wojskowym, gdzie odbyło się uroczyste pożegnanie.

P. major Kaczała, wygłosił przemówienie, w którym przedstawił cele i zadania urządzenia obozu, mianowicie wyrobienie w uczniach poczucie dyscypliny, ładu i karności, przyzwyczajenie do życia obozowego, wspólnego, żołnierskiego i uzupełnienie wyszkolenia, przerobienie praktyczne materiału teorytycznej nauki.

Hufce odjechały do Starzawy żegnane na dworcu przez władze. Odjazdowi przygrywała orkiestra wojskowa i żołnierczyków obrzucono kwiatami.

Przyjazd nastąpił o godzinie 16-tej po całogodzinnym postoju w Przemyślu. Jarosławiaków jest 120 i tworzą drugą kompanję pod dowództwem p. kapitana Andrusiewicza.

Pierwszą kompanję tworzy Rzeszów i 26 Jarosławiaków, którzy pojechali na obóz harcerski P. W. do Spasa, lecz stamtąd powrócili. Obóz znajduje się właściwie w Terle szlacheckim, 5 klm od Starzawy.

Obozem kieruje zaszczytnie znany działacz na polu pracy P. W. i W. F. *p. major Kopeć, bardzo życzliwie ustosunkowany do młodzieży.* Onegdaj, gdy wdał się w rozmowę z młodzieżą, wznoszono okrzyki: Niech żyje! i urządzono mu bibę.

O godz. 6 rano jest pobudka, po tym modlitwa, podniesienie flagi, gimnastyka, wreszcie śniadanie złożone z pól litra kawy z mlekiem, ćwierć bochenka chleba białego i ćwierć czarnego. Następnie ćwiczenia przez trzy godziny w polu z karabinami.

Słońce grzeje, opalamy się.

Obiady mamy dobre. Jak jest na obiad grochówka, to po tym w nocy.... Na kolację dostajemy po pół litra kawy czarnej i jakieś żarcie. Okolica pierwszorzędna, wokół lasy szpilkowe. Żyje się dobrze, wesoło, jedynie w nocy dokucza zimno, chociaż śpimy pod dwoma kocami.

Najlepiej trzyma się Jarosław i przoduje innym.

*Starzawa*, 19 czerwca.

## Na Fundusz Obrony Narodowej.

### 12 pontonów na F. O. N.

*Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej komunikuje:*

Jeszcze nie przebrzmiały echa tak wielkiej ofiarności i patriotycznego zrozumienia wśród pracowników, robotników i Dyrekcji Zakładów Kauczukowych „PIASTOW" oraz Zakładów Akumulatorowych „TUDOR" przekazania Armii łodzi saperskich w ilości 12 sztuk, a już mamy znowu do zanotowania godny uwagi fakt.

Oto pracownicy, robotnicy i Zarząd wyżej wspomnianych Zakładów zadeklarowali znowu na F. O. N. 12 gumowych łodzi saperskich, wychodząc z założenia, że Fundusz Obrony Narodowej musi być stale powiększony i w dozbrajaniu naszej Armii nie można ustawać.

Za tak piękną inicjatywę i pełne zrozumienie potrzeb dozbrojenia naszej Armii należy się Zarządowi Zakładów, robotnikom i pracownikom, którzy dali realny dowód swego patriotyzmu słowa wielkiego uznania.

**P. T. Prenumeratorów i Czytelników zawiadamiamy, że przez okres ferialny t. j. przez miesiące lipiec i sierpień br. czasopismo nasze ukazywać się będzie co dwa tygodnie.**

Redakcja i Administracja
„EXPRESSU JAROSŁAWSKIEGO"

## KRONIKA

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

**Manifestacja ku czci króla rumuńskiego Karola II-go na tut. dworcu kolejowym.** W podróży swej do Warszawy, król rumuński Karol II przejeżdżał w ubiegłą sobotę, około godz. 11-tej przed poł. przez Jarosław.

Dworzec kolejowy był pięknie ozdobiony girlandami świerkowymi i flagami o barwach narodowych polskich i rumuńskich.

Podczas przejazdu Dostojnego Gościa ustawili się przed peronem naczelnicy Władz cywilnych z p. starostą Alfredem Kocółem, Prezydium miasta, przedstawiciele Władz wojskowych, harcerze, poczty sztandarowe Federacji i innych Związków i Stowarzyszeń, oraz rzesze publiczności.

Pociąg, prowadzony przez udekorowane parowozy, przejechał w zwykłym tempie.

**Osobiste.** Referendarz p. Mgr. Jaroszyński Witołd powrócił z urlopu wypoczynkowego i 30 czerwca objął z powrotem urzędowanie.

Burmistrz p. Dr Siara rozpoczął z dniem 28. czerwca 4-o tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Agendy Zarządu miejskiego objął wiceburmistrz p. aptekarz Wojciechowski Feliks.

**Przeniesienie.** W przeciągu kilku zaledwie tygodni, traci tut. Sąd grodzki drugiego sędziego w osobie *p. Dra Mieczysława Gołąba,*

**Smakosze piją tylko piwo lwowskie eksportowe, pasteryzowane**

*Boruta.*

## Jarosławska Fala

XII.

Hallo! Hallo!

Tu radio Jarosław, na wszystkie rozgłośnie: Leżajskie, Głembockie, Krakowskie, Garbarze i Wesołą Górę.

Uwaga.

Młodzież nawiedzają różne plagi. Dawniej szczególną plagą, była gramatyka. Jej się bano, jak nasz tasiemka zwierciadła. Uczono wedle książki Henryka Sucheckiego i Antoniego Małeckiego. Chociaż ci panowie swoją wiedzą i nauką nie dorównywali teraźniejszym różnym poprawiaczom i reformatorom, to jednak, kto ukończył szkołę, umiał mówić i pisać gramatycznie i ortograficznie. Mnie najbardziej utkwiła w pamięci odmiana zaimka pytającego: kto? co?

Jakież to teraz na czasie: czego, czemu, na co, czy co, po co, za co, dla czego, do czego, od czego, dla kogo, od kogo. Na takie różnorakie zapytania, jest mnóstwo różnorodnych odpowiedzi, przyjemnych i nieprzyjemnych, prostych i z wykrętami, jasnych i zaciemnionych, jawnych i z domyślnikami, głośnych i na ucho. Sami dawać odpowiedzi nie chcemy.

Pozostawiamy to Szanownym Państwu, wedle orjentacji, zmyślności, dowcipu i odwagi. A jest o *co* pytać, *po co, na co* i *za co?*

Pozostawiamy więc pytania i kwestie otwarte, chociaż teraz pozostawić co otwarte, bywa niebezpieczne.

Może łatwo *co*, lub *kto* wśliznąć się. Jaka rodzinka, jakie stosuneczki, jaka protekcja, bo bez niej nic.

Bywa taka rodzinka. Jedna wślizguje brata, jak niema brata *„szust"* syna, albo zięcia. Bywa taka rodzinka, że jak jej *kto* cięży, to *buch* go w otwarte i jest odciążenie.

Takich szczęśliwie wśliznięty mamy spory worek.

Są jeszcze i innej rasy i kategorie *wślizgania.*

Ot tak na ten przykład wśliznął się jeden *eisenpacer* z rodzinką. Tato *eisenpazer* specjalista od brania. Brał ci kto dał, aby interes szedł. Jak za dużo *chaptes gewesen*, wyśliznęli go *na amen.* Ma teraz dużo czasu, ma fajnych do pomocy. I ślizga się po mieście, szuka czy kto, co, nie każe dać, aby nie pisał.

A także jarosławski tasiemka umie gracko wślizgiwać się, gdzie tylko stoi co otworem. Wśliznął się do jednego kolejnika, ta wyślizgiwał od niego opał latem i zimą przez wiele lat, aż kolejnik się poslizgnął. Wśliznął się do jednego ziemniakarza, ta wyślizgiwał od niego ziarna, długo i długo, strasząc potomkiem. Wśliznął się do jadłodawcy i buszował za tym co nie zgubił, ale jadłodawca morowy, wyślizgał go na złamany pysk. Wyślizgiwał za granicę tak swego towarzysza i tak wyślizgał, że ten poszedł z torbami. Wśliznął się do jednej porządnej rodziny i wyślizgał jej wszystkie kieszenie.

Wśliznął się do jednego lokalu. Dano już na ofiarę, aby się stamtąd wyśliznął, otwierają drzwi i okna, bo wonieje jak asafetyda, lub ementaler. I nic nie pomaga.

Wśliznął się w jedno miejsce, jednego i tak zamendolił, że biedak nie może go wyślizgać. Hoduje tasiemkową chudobę, że aż grzech, a przed ludźmi śmiech.

Do widzenia za dwa tygodni.

**Każdy obywatel składa swe oszczędności**
**W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI MIASTA JAROSŁAWIA**
**która płaci od wkładek 5 i 5 1/2 %.**
**Codziennie można wyjąć z jednej książeczki 100 zł.**

który — na własną prośbę — został przeniesiony do sądu w Łodzi.

Aby być sędzią dobrym i sprawiedliwym, nie wystarczy opanowanie przepisów prawnych i dokładna znajomość ustaw. Są to istotnie najistotniejsze walory, do których potrzeba jeszcze innych zalet, a to — zrozumienie życia w różnych jego przejawach, wielkiego taktu, bezstronności i znajomości tak w urzędzie jak poza jego murami norm savoir-vivre.

Te właśnie wszystkie wymogi zespoliły się w osobie sędziego p. Dra Gołąba i czyniły Go sędzią wzorowym.

Toteż tut. *całe* społeczeństwo zostało niemile zaskoczone wiadomością, że p. sędzia Dr. Gołąb przenosi się w inne strony, widząc, że straciło w Nim sędziego do *nikogo* nieuprzedzającego się, niezwykle zrównoważonego, pracowitego, — w całym tego słowa znaczeniu — niezależnego, słowem, ideał zacnego Sędziego — Obywatela.

Odchodzącemu p. Sędziemu Drowi Gołąbowi — po kilkuletniej u nas pracy — życzy serdecznie tut. społeczeństwo najlepszego powodzenia na nowym posterunku pracy.

**Z kroniki żałobnej.** Zmarł tu w 64 roku życia ś. p. Piotr Trybalski, mistrz ciesielski i długoletni radny miejski. Zmarły pozostawił po sobie jak najlepszą opinię, jako człowiek pracowity, uczciwy i rzetelny, dla których to walorów cieszył się ogólnym szacunkiem.

*R. i. P.*

Zmarł tu w 80 roku życia ś. p. *Józef Samborski* em. kolejarz.

**Pod rozwagę kompetentnych czynników.** *Piszą nam*: „Przy ul. Pruchnickiej znajduje się budynek parterowy w opłakanym stanie. Za minionych czasów były tam familijne mieszkania austr. podoficerów. Pozwalamy sobie na ten budynek zwrócić uwagę litylko dlatego, że budynek od strony wiaduktu kolejowego znajduje się blizko i na pierwszym planie. Tamtędy przejeżdża kilkanaście pociągów dziennie, jadą często różni dostojnicy i osobistości zagraniczne, które z okien przyglądają się miastu. Widok budynku bez okien, ze zniszczonym frontem, jaki pozostał po wojnie, sprawia przykry widok i może, mimowoli, dawać powód do niekorzystnych uwag.

**Trudności w wydawaniu zaświadczeń od niektórych sołtysów.** *Otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o zamieszczenie*: „Sołtysi dwóch gromad gminy zbiorowej Jarosław-Wieśczynią stronom nieuzasadnione trudności w wydawaniu zaświadczeń co do stanu majątkowego. Jeden z nich odmówił wydania świadectwa z tego powodu, że szwagier proszącego winien jest sołtysowi 40 zł. i niechce zapłacić, drugi zaś z tego powodu, że petent posiada pół morga ziemi i wobec tego Sąd nie przyzna prawa ubogich.

Sprawy oparły się o wójta p. Głogowskiego i dopiero wtedy zostały odpowiednio załatwione.

Zdałoby się pouczenie sołtysów o ich obowiązkach, gdyż stawianie nieuzasadnionych trudności, naraża strony na szkody i kilkakrotne chodzenie za koniecznymi dokumentami".

**Wezwania do zapłaty należytości** za wywóz śmiecia *z ulic* miasta, w wykonaniu rozporządzenia o obowiązku zamiatania jezdni ulic do połowy ich szerokości — rozesłał Zarząd miejski właścicielom realności.

Jak nam donoszą — właścicieli realności podzielono — podobno — na dwie klasy. Na tych, u których jezdnia przytyka bezpośrednio do chodnika i tych, którzy są oddzieleni zieleńcami (plantacjami). Rozporządzenie dotyczy podobno tylko pierwszych.

**Diablik drukarski** splatał nam figla w ostatnim numerze, przez opuszczenie jednego zera w sprawozdaniu z uroczystego zakończenia roku szkolnego w gimnazjum I-szym im. Marszałka Piłsudskiego.

I tak na zasilenie pomocy naukowej klas czteru nowego typu *wydano 2000 zł.* a nie 200 zł. jak mylnie wydrukowano.

**Czyżby nieporozumienie?** Zarząd miejski przystąpił na starym cmentarzu do postawienia pomnika na mogile ś. p. burmistrza inż. Sierankiewicza.

W ubiegłą niedzielę, po kilkunastoletniej nieobecności przybyło do Jarosławia dwóch braci P., aby odwiedzić grób swoich najbliższych i ku swemu zdziwieniu, zastali na tym miejscu powyższy grobowiec.

Bracia P. twierdzą. — jak się dowiadujemy — że posiadają dowód nabycia wieczyście tego miejsca. Niemile zaskoczeni taką zmianą lokatorów, zapowiedzieli skierowanie sprawy na drogę sądową.

**Czy ogród miejski jest terenem wyścigowym dla rowerzystów?** Onegdaj poruszyliśmy przykry wypadek napadu łobuzów na dwie panny w parku miejskim. Z całą lojalnością podkreślamy, że Władze bezpieczeństwa wydały bezzwłocznie odpowiednie celowe i energiczne zarządzenie, które w przyszłości stanowczo zapobiegnie, podobnym łobuzerskim wybrykom.

Obecnie znowu — jak nam donoszą — rowerzyści obrali sobie ogród miejski, a w szczególności aleje, za teren wyścigowy. W alejach natomiast przebywają już to matki, jużto wysyłają swe służące ze swymi milusińskimi na wózkach, aby w obecnej porze tropikalnych upałów — były na świeżym powietrzu i pod osłoną cienia. Lecz niestety, rowerzyści uniemożliwiają im pobyt, gdyż jak to było ubiegłego tygodnia, omal nie doszło do nieszczęśliwego wypadku.

I tak, rowerzysta pędząc całą „siłą pary", najechał na wózek, w obliczu niebezpieczeństwa, nie uważał za stosowne, ostrzec sygnałem dzwonka, widocznie w obawie zatrzymania go przez służbę ogrodową.

Celem uniknięcia ewentualnych nieszczęśliwych wypadków z niemowlętami, przebywającymi z rodzicami czy też służbą domową w ogrodzie — niemniej w interesie publicznego bezpieczeństwa, byłoby wskazanym, aby odpowiednie czynniki pouczyły panów rowerzystów, że ogród miejski to nie jest teren wyścigowy.

**„Bohater"!** W dniu 27 czerwca, około godz. 11-tej przedpoł., znany na tut. bruku wydawca „Tygodnika Jarosławskiego" Leib Margel, dokonał „bohaterskiego" wyczynu, napadając z nienacka — koło sklepu Bata — na przechodzącego podówczas naszego redaktora, który ograniczył się do jedynej, legalnej obrony, tj. sprawę skierował na drogę sądową.

Gdy wszystkie metody stosowane dotychczas, nie przyniosły pożądanego skutku, chwycił się brutalnego napadu w mniemaniu, że w ten sposób steroryzuje naszego redaktora od dalszego kontynuowania wydawnictwa.

Zapewniamy, że zgodnie z naszym programem, będziemy konsekwentni i żadne pogróżki, wysyłanie paszkwilów do Urzędów, instytucyj, firm, ani też brutalne napady, nie odstraszą nas od sumiennego i obiektywnego spełniania ciężkiego obowiązku dziennikarskiego.

A co do „bohaterstwa"? Mój Boże, gdyby nasz redaktor zamiast protezy miał drugą nogę, toby napastnik z całą pewnością nie posiadał tyle „odwagi", by dokonać nań z nienacka napadu, ale wiał tak, jak to miało miejsce onegdaj, jedynie tylko na widok pewnego ziemianina, a dawniej przed innymi.

Lecz i to się skończy.

**Dzierżawę restauracji kolejowej,** o którą ubiegało się kilku zawodowców, otrzymał pewien em. major, który dał czynsz znacznie wyższy — podobno podwójny — od innych reflektantów.

Jak nas informują — powyższe przedsiębiorstwo nie zaliczają do korzystnych, a to, z powodu niekorzystnego rozkładu jazdy pociągów i bardzo krótkich postojów.

**Upały i posucha** podobne do obecnych, panowały na ziemiach polskich jeszcze w r. 1795. *Ks. Andrzej Kitowicz* w swoich pamiętnikach pod tym rokiem, pisze: „Z przyczyny posuchy i upałów nadzwyczajnych, urodzaje zniszczały. Nastąpiła drożyzna wielka. Płacono żyta korzec na przednowku po zł. 30 do 40, pszenicy jako mniej potrzebnej po tyleż, jęczmienia korzec po zł. 24, owsa po 20, grochu korzec po 40, tatarki po 40, prosa po 40, rzepaku po tyleż".

**Dom drzewiany z roku 1726,** prawdopodobnie najstarszy w Jarosławiu, odkryto przypadkiem. Jest nim dom na rogu ulicy Lubelskiej i Cichej, własność tut. mieszczańskiej rodziny *Puzonów*. Na t. zw. „siostrzanie" tego domu, po usunięciu tynku, ukazał się wydłutowany napis częścią łacińskimi literami, częścią kirylicą, że dom zbudowano w r. 1726. Liczy tedy 201 lat.

Zdaje się, że niema drugiego, tak wiekowego domu w Jarosławiu.

**„Energiczną" niewiastą** okazała się pani S., która onegdaj w Wiacie targowej „oryginalnymi" narzędziami, a to nożyczkami i widelcem „wymasowała" oblicze i szyję swego męża i dopiero interwencja publiczności położyła kres wojowniczemu nastawieniu „energicznej" niewiasty.

**Złóż Ofiarę na F. O. N.**

**Naprawę jezdni** we wielu ulicaeh i ułożenie nowych chodników — przeprowadza Zarząd miejski intenzywnie. Zachodzi tylko pytanie, azali płytki cementowe okażą się trwałymi. Doświadczenie bowiem wykazuje, że niedorównują one co do trwałości płytom kamiennym.

**Masowy wywóz i zamiejscowi handlarze powodują drożyznę.** Ziemniaki „młode" niespodzianie z dnia na dzień podskoczyły w cenie prawie o 100%. Płaciło się po 10 groszy za kilogram, a obecnie cena wynosi 20 groszy i zapowiadają dalszą podwyżkę. Powodem ma być masowy wywóz młodych ziemniaków na Śląsk. Jak nam donoszą, ze stacji Radymno, wywieziono jednego dnia dziesięć wagonów i prawie codziennie wywozi się wagonami. Również wszelkie jarzyny drożeją z dnia na dzień, przez ich wykupywanie na targu przez zamiejscowych handlarzy.

**Polesiuki** powracając do domu z robót ziemnych i rzecznych w Krakowskim, przejeżdżali przez Jarosław wieczorami i rankami po kilkadziesiąt wozów, kierując się na trakt do Bełza.

Zwracały uwagę ich jednokonne wózki z t. zw. „hołoblami" rosyjskimi, dobry wygląd koni, porządna uprząż koni.

Mieli podobno — jak nas informują — dobre zarobki dzienne, bo po 20—25 zł. dziennie przy pracy akordowej.

**O nazwach nowych ulic,** już raz pisaliśmy i nadmieniliśmy, że nie są znane ogółowi. Przedstawiliśmy, ponadto potrzebę ogłoszenia nowych nazw, nowych ulic, dla orientacji tut. szerokich sfer obywatelskich.

Niestety, dotychczas to nie nastąpiło, — wobec tego na liczne zapytania mieszkańców, jak się nazywa nowa ulica biegnąca za Starostwem od ul. Dra Dietziusa do koszar wojskowych — odpowiadamy, że nosi miano *ulicy Kasprowicza.*

Dlaczego żaden dom przy tej ulicy niema tabliczki z tą nazwą — na to pytanie, niestety, nie możemy udzielić odpowiedzi.

**Pioruny** rozhulały się w tym roku na dobre i sypią się jak z rogu obfitości.

W Czercach uderzył piorun w stodołę Pyrczaka, spalił ją wraz ze złożonym w niej sianem i narzędziami gospodarczymi.

**Fałszywe** monety jedno i pięciozłotowe pojawiły się w mieście. Przy przyjmowaniu monet, ostrożność nie zawadzi.

**Kronika policyjna.** Doprowadzono na Komisariat Zachariasza Dzikiego zwanego Olecha z Dobrej tut. powiatu jako podejrzanego o zabójstwo Katarzyny Pikor ze Skibiaków w Radawie.

Katarzyna Dyrda zamieszkała w Jarosławiu zgłosiła. że jej córka Janina, lat 21 umysłowo chora wydaliła się z domu dnia 14. z. m. w niewiadomym kierunku.

Dnia 21. z. m. o godz. 15-tej, Natan Fischer z Jarosławia ul. Blichowa, zgłosił na Komisariat telefonicznie, że tegoż dnia o godz. 14·30 nieznany osobnik (mężczyzna) wskoczył do studni Markusa Majersfelda przy ul. Na Blichu 24 i popełnił samobójstwo przez utopienie się. Zwłoki wydobyto i tożsamość sprawdzono.

Dnia 21. zm. Jarzębiński, lat 13 liczący, z Jarosławia, kąpiąc się w Sanie utopił się. Zwłoki jego wydobyto nazajutrz.

Onegdaj w czasie ulewy uderzył piorun w stodołę Marii Krupa w przysiółku Horajskie ad Korzenica, wskutek czego powstał pożar i spaliła się stodoła wart. 400 zł.

**Prawo przyznawania ulg paszportowych.** Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, przenoszące na wojewodów i komisarza rządu miasta Warszawy uprawnienie do przyznawania ulg paszportowych, oraz udzielania paszportów bezpłatnych, które to prawo przysługiwało dotychczas ministrowi. Rozporządzenie weszło w życie w dniu 9. z. m.

**Gorliwość egzekucyjna ukrócona.** Min. skarbu wystąpiło przeciw praktykowanemu przez niektórych egzekutorów zwyczajowi natychmiastowego przewożenia zajętych ruchomości do składnicy skarbowej.

Reguła musi być — stwierdza ministerstwo — pozostawienie tych ruchomości na miejscu i oddanie ich pod dozór osobie, u której zostały zajęte.

*Tylko w wyjątkowych okolicznościach,* np. w razie odmowy przyjęcia dozoru lub *uzasadnionej* obawy usunięcia, czy uszkodzenia zajętego przedmiotu, można go zabrać lub oddać pod dozór innej osobie.

**Nowe przepisy wjazdowe do Kuby.** Syndykat Emigracyjny donosi, że Towarzystwo Pacific Line otrzymało zawiadomienie ze swej centrali, iż wszyscy pasażerowie będący w posiadaniu prepaidów wystawionych przed 4. maja br. i posiadający kwoty pokazowe w sumie dol. 500.— mogą być kierowani do transportów.

Pasażerowie mający prepaidy wystawione po 4 maja r. b., oraz opłacający w Polsce karty okrętowe muszą posiadać: 1) depozyt dol. 500 2) zezwolenie władz kubańskich na lądowanie 3) dwa listy polecające, podpisane przez znanych kupców na Kubie stwierdzające „bona fide" emigrantów.

Emigranci winni przesłać komplet dokumentów do Syndykatu Emigracyjnego, lecz nie przyjeżdżać osobiście do czasu oficjalnego zawezwania.

**Nowa broszurka Syndykatu Emigracyjnego.** Syndykat Emigracyjny wydał broszurkę pt. wiadomości o Kanadzie dla użytku wychodźców jako Zeszyt 4 Biblioteczki Syndykatu Emigracyjnego.

Do broszurki dołączone są mapki Ameryki Północnej i części południowej Kanady. W broszurce tej słowniczka niema, natomiast Syndykat Emigracyjny sprzedaje słowniczek p. t. Rozmówki Polsko-Angielskie dla użytku emigrantów wraz z najważniejszemi zasadami wymowy i gramatyki. Stron 189. Cena 80 gr.

---

**Andrzej Stanisławczyk r. 1910. Cetual, unieważnia swoją skradzioną książeczkę wojskową P. K. U. Jarosław.**

---

**Gimnazjum kupieckie daje wcześnie zawód w rękę, a chętnym przejście do liceów i wyższych uczelni.**

**Reklama dźwignią handlu!**

**TOWARY KORZENNE,** wódki, **wina mszalne** z firmy T. CIEŚLIŃSKI w Przemyślu poleca **Franciszek Doroba** JAROSŁAW, ul. Grunwaldzka.

**F-a „WITAMIN" ul. Grodzka 12.**
właściciel:
**Aleksander Lubasch**
SKŁAD OWOCÓW POŁUDNIOWYCH
poleca:
wszelkie owoce zagraniczne, krajowe, czekolady, cukry, herbatniki, delikatesy, konserwy rybne, herbaty cejlońskie i chińskie kakao holenderskie.
Kawa codziennie świeża na składzie.
UWAGA: Pomarańcze włoskie, palestyńskie i hiszpańskie po cenach hurtownych.

**Kto chce najtaniej kupić**
Cement ◆◆ Wapno ◆◆ Gips
Papę ◆◆ Dachówkę ◆◆ Szamotkę
niechaj się zwróci do firmy
**M. OKOŃ**
JAROSŁAW, ul. Kraszewskiego
TELEFON Nr. 6.

**Młyn Motorowy**
**J. Glasberga w Jarosławiu**
Brzostków 22 Telefon 223
przyjmuje
do przemiału wszelkie gatunki zboża na mąki pytlowe, śrutowe, pęcak i kaszę.

**KTO DUŻO CHODZI MA WRAŻLIWE NOGI**
powinien przede wszystkim odpowiednie i najlepsze obuwie kupować.
Różnica w cenie pomiędzy lichym a dobrym obuwiem jest tak nieznaczna, że wprost nieopłaca się odmawiać nogom dobrego obuwia.
Poleca wykwintne i higieniczne obuwie
**DOM TOWAROWY IMPERIAL**
**W JAROSŁAWIU**

**Ważne dla P.T. Budujących!**
Kto chce mieć dom trwały i odpowiadający wszelkim wymogom techniki, ten zaopatrzy się w materiał budowlany tylko w znanej ze swej solidności i cen konkurencyjnych
Firmie **ADOLF BLÜCHER**
w Jarosławiu, ul. 3-go Maja 1.
Telefon Nr. 165.
Na składzie cement portlandzki, gips sztukatorski i alabastrowy, cegły i glinki szamotowe, papa dachowa i izolacyjna, farby, pokosty, lakiery, oraz wszelkie inne materiały w zakres budownictwa i malarstwa wchodzące.
Specjalność: płyty budowl. i izolacyjne „Suprema".
Jakość pierwszorzędna. Warunki według umowy.
Cement nieprzemakalny „Siccofix" zawsze na składzie.

Jedna prasa do wyrobu ceram. dachówek,
około 500 płyt z podwójnymi felcami ładnym deseniem, prawie nowe
**i kasę ogniotrwałą**
**tanio do nabycia.**
Goldberg, Jarosław
Grodzka 11 a.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor EMANUEL SCHIFFMANN. Druarnia Pospieszna w Przemyślu.